Łódź, 19 | III 1906 r.

Rok IX.

№ 63.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 19 marca 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Józefa Obl.
Wt. Św. Wolframa B.
Śr. Św. Benedykta Op.
Czw. Św. Katarzyny W.
Piąt. Św. Katarzyny Kr.
Sob. Św. Marka.
Niedz. **Zw. N. M. P.**

Wschód sł. godz. 6 m. 08.
Zachód sł. godz. 6 m. 09.
Dług. dnia godz. 12 m. 01.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Rinke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Smutne następstwa.

—s—

Niedawno pisaliśmy o nader przykrem „Opłakanem Apostolstwie“, które zdarzyło się w Strykowie, gdzie rozszalałe żywioły rzuciły się na swoich braci z kijami w ręku, pociągając za sobą pięciu poległych i około 20 ranionych, obecnie mamy zanotowany znów fakt rozlewu krwi, zupełnie niepotrzebny, który pociągnął znaczną liczbę ofiar.

— I o cóż tu poszło? zapytacie.

— O przekonania polityczne!

Jedni utrzymują, że do Dumy iść nie potrzeba i że do **wyborów dopuścić nie można.**

Drudzy **są zdania przeciwnego.**

Niepotrzebnie pierwsi tak obstają przy swojem. Polacy i tak na razie nie są tam pożądani i nie wiadomo, czy łaskawy rząd—zapominając o Najwyższym Manifeście—zechce ich tam puścić. Więc cała sprawa może zapełnie pójść po myśli tych, którzy działają w kierunku niedopuszczenia do wyborów. Czy wreszcie wybory mogą zmienić sytuacyę, czy udział w Dumie pogorszy sprawę?

Ona i tak jest w tem stadyum, że nic jej bardziej zaszkodzić nie może nad to, co jest obecnie i dziwię się tym polakom, którzy obawiają się aby ich bracia przez wejście do Dumy chcieli zaprzepaścić swój kraj, swoje ideały.

Jeżeli z dotychczasowej presyi pod rządem pruskim i austryackim wyszli polacy zwycięsko, jeżeli przetrwali rok 1848, jeżeli znakomicie opierają się wobec pruskiej hakaty, jeżeli przeszli różne ognie probiercze, to nie ma obawy, aby i tej próby nie przetrwali.

Wszystko to niedługa przyszłość wykaże.

Być może, że rachuby na wspaniałomyślność(!) sąsiada zawiodą, być może, że owe nawiązane stosunki przez wszystkie polskie stronnictwa dadzą tyle nowej nauki dla nas, że znów na długo będziemy wyrzucali sobie łatwowierność, ale mój Boże, toć zawsze wolę być oszukanym, niż oszukującym—boć pierwsze nie pociąga za sobą hańby.

Dlatego też nie widzę powodu wylewania zajadłej złości tam, gdzie ludzie, chcąc jakoś najlepiej załatwić sprawę, uważają za swój święty obowiązek robić wszystko, aby cośkolwiek zyskać.

Obserwowaliśmy niejednokrotnie, że często do beznadziejnie chorego wzywamy jeszcze doktora i płacimy drogo lekarstwa, w tem przekonaniu, iż jeszcze jakiś wypadek nadzwyczajny uchroni nam drogą osobę.

W tym stanie znajduje się obecnie nasze społeczeństwo, które po ciężkiej chorobie chciałoby w jakikolwiek sposób poprawić byt, dać możność ruchu i rozwoju tym, których bujna natura tego potrzebuje.

Bezstronnie patrzący człowiek musi przyznać, że zarówno przekonanie: „iść do Dumy“, jak i: „nie brać w niej udziału“ są jednakowej wartości.

Następstw pierwszego i drugiego kroku przewidzieć niepodobna.

Z historyi dowiadujemy się, że pierwszy poród konstytucyi austryackiej nie był zbyt łatwy, a jednak powoli rozszerzono jej granice i dziś dojście do powszechnego głosowania jest rzeczą wcale niewątpliwą.

To też rozumowań niektórych ludzi, nawoływujących do Dumy, nie można nazwać bezkrytycznemi i dlatego sądziłbym zupełnie, że kochający postęp obywatel uszanowałby to przekonanie i nie przeszkadzał pracy nad załatwieniem tej sprawy, bodajby w imię swobody przekonań, za które walczy. Tymczasem wczoraj do innych rezultatów dojść musieliśmy. Grono ludzi, chcących przeprowadzić swoje poglądy, dotyczące udziału narad w Dumie, urządziło wiece.

Przeciwnicy wyborów do Dumy dopuścili się gwałtu. Nie będąc prawyborcami, chcieli przemocą wejść na sale zebrań, a gdy to się nie udało, zaczęli obrzucać lokale kamieniami i strzelać do sali. Dalsze szczegóły znajdą czytelnicy poniżej, obecnie podkreślamy fakt, że do wychodzących z zebrania strzelano, grożono nożami i kijami, a kilka osób poraniono. A byli to przeważnie wyrostki, a śród nich wiele osobników, należących do mętów społecznych.

Ofiarą tej bratobójczej napaści padł p. Morsztynkiewicz, którego ciężko poraniono, oprócz tego niejednemu dostały się mniejsze lub większe siniaki.

Ale wśród ludzi mącących znajdują się zawsze jednostki, albo bez krytycyzmu, albo ze złą wolą, którzy, nie bacząc na następstwa, zawsze i wszędzie wyrządzają szkody. Taki człowiek nie waha się złamać drzewka przy drodze, podpalić stogu zboża, zniszczyć najpiękniejsze lasy ogniem, bo w naturze jego leży wyrządzenie krzywdy, przynoszenie szkód jaknajwiększych bliźniemu.

Janko-rozprawacz dlatego zabijał ludzi, aby grzać sobie ręce w ich wnętrznościach.

Takich zboczeń umysłowych możemy naliczyć wiele.

Otóż do tych zboczeń umysłowych musimy zaliczyć ten brak zastanowienia, który napotykamy u wielu ogromnie nizko stojących osobników.

Jeden właśnie z takich osobników, nie wiadomo, bo nie dociekzono dotąd, czy był to prowokator, czy tylko człowiek zwyrodniały, wystrzelił do kozaka Serafima Stepanowa, którego ranił w udo z tyłu. Wypadek zdarzył się o godzinie 3 i pół. W czasie wojennym wojsko ma słuszny czy niesłuszny rozkaz strzelania w każdym wypadku, ale ma; widząc więc, że został pokrzywdzony ich towarzysz, poczęło ono strzelać w różnych kierunkach i o późnej porze tak, że strzały padały aż do godziny niemal 6 i pół wieczór. W obec tych strzałów ranieni zostali ludzie zupełnie niewinni, jak naprzykład Józefa Drudesz, mężatka lat 34, którą kula karabinowa doścignęła w własnem mieszkaniu na ulicy Rawskiej nr. 72, przerywając w sześciu miejscach kiszki. Wypadek ten zdarzył się około godziny 5 popołudniu. W tym samym czasie kula karabinowa ugodziła w klatkę piersiową trzydziestoletniego stolarza Łukasza Szmigielskiego. Rana ciężka. Na rogu ul. Przejazd i Wysokiej padł również od kuli karabinowej robotnik Jan Kulis, liczący lat 47. Po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe sam podszedł do dorożki i odjechał do domu około godz. 5 i pół po południu. Koło godziny 4 i pół kula karabinowa raniła śmiertelnie przy domu nr. 20 na ulicy Nawrot córkę majstra fabrycznego Marungę. W stanie agonii odwieziono ją do domu.

Gustaw Hintz, syn robotnika, liczący lat 11, otrzymał postrzał karabinowy w kolano. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Aleksandra, gdzie dr. Krusze dopełnił opatrunku. Rana bardzo ciężka. Rodzice Hintza mieszkają przy ulicy Przejazd № 53; chłopiec padł przy zbiegu tej ulicy z ul. Wysoką. W tem samem miejscu ranioną została ośmioletnia córka rządcy domu Aniela Bolska, około godziny 6¼ wieczorem.

Podniesiono też ranionego kulą karabinową w temże samem miejscu siedmnastoletniego Wacława Kozłowskiego, któremu Pogotowie udzieliło pomocy.

Koło godziny 6-ej wojsko dało salwę z ulicy Głównej w Widzewską; przytem zraniono 40-letniego Lejzora Rodbarta, zamieszkałego przy ul. Targowej № 65; ciężko ranionego odwieziono do szpitala.

I oto jeden nieopatrzny strzał, skierowany być może ze zbytków, do kozaka, pociągnął tyle

kalectw, z których wiele albo skończyło się śmiercią, albo ją pociągnie.

Najbardziej skrajny rewolucyonista przyznać musi, że za wiele ofiar najniewinniejszych kosztował ten nieopatrzny strzał, wśród których padli rodzice, opiekunowie i żywiciele małych dzieci.

Z liczby ranionych wnosić wypada, że strzały padały w różnych kierunkach, a mianowicie: w północnym (Przejazd), zachodnim (Nawrot) i południowym (Widzewska) i objęły dużą przestrzeń, boć od Przejazd do Rawskiej to około 2 wiorst drogi.

Kule niosły i trafiały, kładąc po drodze starców, kobiety i dzieci.

Kosztowna bardzo próbka wybryków, bo tyle krwi za nią niewinnej wylano!

Pozatem jest kilka osób rannych, nieopatrzonych przez Pogotowie.

* * *

Zebrania przedwyborcze.

—?—

Polski komitet wyborczy zwołał wczoraj dwa zgromadzenia przedwyborcze: w gmachu szkoły Rzemiosł przy ulicy Wodnej nr. 9 i w sali balowej Towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera na Księżym Młynie.

Pierwsze z udziałem prawyborców należących do 3-go okręgu, drugie zaś z udziałem prawyborców 4-go okręgu wyborczego na Księżym Młynie.

Na Księżym Młynie.

W sali na Księżym Młynie zgromadziło się o godzinie 2 ej popołudniu kilkaset osób. Wejście za okazaniem biletów urządzono od ulicy Przędzalnianej przez ogród. Zarządzono podwójną kontrolę: każdy wchodzący do ogrodu musiał okazać bilet, który następnie odbierano przy drzwiach wejściowych do sali. Zgromadzenie na Księżym Młynie miało charakter wybitnie demokratyczny, gdyż uczestnicy należeli do klasy robotniczej, z pośród inteligencyi zauważyliśmy zaledwie kilka osób.

Zebranie zagaił dr. Michalski, zaznaczając na wstępie cel jego, mianowicie dokonanie próbnego głosowania na wyborców. Dr. Michalski przypomniał zebranym, iż na poprzednich zgromadzeniach postanowiono, aby posłem z Łodzi był polak demokrata, szczerze broniący spraw klasy roboczej. Następnie mówca przedstawił zebranym stanowisko posła w Dumie państwowej, który wraz z innymi posłami z miast Królestwa Polskiego dopominać się będzie o prawa, mianowicie o autonomię dla narodu polskiego. Mówca zaakcentował, że wczorajsze zgromadzenie nie jest zwołane przez partyę Nar. Dem. i że głosy zabierać mogą wszyscy, bez względu do jakiego należą stronnictwa, mogą wypowiadać się swobodnie, baczyć jednak powinni na to, aby nie pozwolić porwać się namiętnościom; zwalczać argumentami słownemi. W końcu proponuje wybór przewodniczącego. Jednomyślnie powołano inżyniera St. Nakielskiego.

Zabiera głos przewodniczący, witając zebranych słowami: «Czołem bracia!" Wyjaśnia on, iż chodzi głównie o to, aby uświadomić prawyborców i nauczyć ich, w jaki sposób przeprowadzić głosowanie na wyborców. Przedtem jednak w sprawie wyborów wypowie się kilku zapisanych do głosu mówców. Dr. Michalski komunikuje zebranym, że termin wyborów w guberniach Cesarstwa wyznaczono już, mianowicie 10-go maja, co zaś do wyborów w Królestwie, to termin tego dotychczas nie ustalono, stawiając go w zależności (Najwyższy Ukaz) od warunków miejscowych i od stanu prac przygotowawczych.

Wobec tego, że prace przygotowawcze do wyborów do Dumy państwowej w Łodzi są na ukończeniu, dr. Michalski proponuje, aby zebrani upoważnili polski komitet wyborczy do wysłania depeszy do gubernatora oraz do ministeryum w sprawie przyśpieszenia terminu wyborów.

Z kolei wszedł na mównicę p. Wacław Morsztynkiewicz. Rozwijając znaczenie Dumy państwowej i dowodząc, że inny ona nosić będzie charakter, niż dawny Sejm w Warszawie, gdyż głosowanie nie jest powszechne, p. M. stara się trafną argumentacyą przekonać zgromadzonych, iż naród polski powinien drogą, jaką mu wytknięto, wywalczyć sobie prawa. Mówca omawiał szanse kandydatów polaków. Wywalczmy sobie prawa drogą legalną, idąc ławą, ręka w rękę, ramię przy ramieniu!

Po tem przemówieniu, nagrodzonem hucznemi oklaskami, zabrał głos p. Jabłczyk, robotnik, uzasadniając potrzebę wyboru z Łodzi posła polaka i demokraty.

W dalszym ciągu mówił p. Wojewódzki. Dowodził on, że tylko mający na celu sprawy robotnicze, może być posłem z Łodzi. Każdy szczery polak musi postawić sobie za zadanie podniesienie ludu i zrównanie go w prawach. Naród polski musi dążyć do demokratyzacyi. Lud powinien stanąć na równi z inteligencyą. Należy bronić praw robotnika. Nie wolno nam, jako polakom, zaniedbywać żadnego środka, dążącego do zdobycia praw, a więc iść należy koniecznie do Dumy państwowej.

Następnie przemawiali jeszcze pp. Sutorowski i Krajewski, robotnicy. Pierwszy mówił o znaczeniu wyborów i jakim być powinien poseł z Łodzi; drugi zaś, że przez posła w Dumie wywalczyć możemy swobodę i wolność słowa, myśli i wogóle prawa nasze.

Przed głosowaniem dr. Michalski wyjaśnił zebranym, w jaki sposób dokonać należy próbnego wyboru 23 wyborców z pośród kandydatów, objętą listą, jaką rozdano każdemu przy przy wejściu na salę.

*

Mimo przedsięwziętych środków w celu utrzymania wzorowego porządku, wczorajsze zebranie na Księżym Młynie w chwili prowadzenia gorących rozpraw, zostało zakłócone przez jakichś osobników, nasłanych widocznie przez przedstawicieli skrajnych partyj.

Podczas przemowy p. Krajewskiego, robotnika, nagle dały się słyszeć strzały rewolwerowe. Strzały padały jeden po drugim. Naliczono kilkanaście. Jacyś ludzie strzelali z dwóch stron. Jedni ulokowali się na parkanie, okalającym ogród od strony ulicy Wilczej, drudzy zaś z za parkanu od ulicy Przędzalnianej.

Silny odgłos strzałów dolatywał do sali tłumnie zapełnionej prawyborcami. Huk strzałów wywołał oczywiście popłoch wśród zgromadzonych. Powstał zamęt: jedni cisnęli się do drzwi wejściowych, drudzy usiłowali wydostać się przez okno do ogrodu, aby tym sposobem odzyskać swobodę.

Z za stołu prezydyalnego starano się uspakajać zebranych. Dr. Michalski i inżynier Nakielski, gdy strzały ucichły, zaczęli perswadować zebranym, aby nie nadawali temu wielkiego znaczenia i zachowali się zupełnie biernie, nie przerywając zebrania.

Jakoż rozważne przemówienia podziałały uspakajająco na zgromadzonych, którzy wytrwale pozostali na miejscu, aż do chwili złożenia kartek wyborczych. Tylko kilka osób opuściło salę zebrań.

*

Gdy na sali wśród ścisku i hałasu chciano torować sobie drogę oknami, część z pośród prawyborców, utrzymujących porządek na zewnątrz gmachu, w obawie wypadku zaczęła uciekać w różne strony. Zapanował pewien popłoch. Popłoch ten jednak ustał wkrótce.

Nie wiadomo przez kogo, jeden z robotników Szatkowski podczas przeciskania się przez tłum, stojący u drzwi, prowadzących do ogrodu, został lekko raniony nożem w nogę.

Znajdujące się na zewnątrz od strony ulicy Przędzalnianej wojsko nie dawało na razie salwy, zachowując pozycyę wyczekującą.

*

Dla ułatwienia manipulacyi przy zaprojektowanem próbnem głosowaniu, przewodniczący prosił zgromadzonych, ażeby z 40 podanych na liście kandydatów, pozostawili 23 nazwiska osób, na jakie będą głosować, pozostałe zaś nazwiska należy wykreślić.

Jakoż w ciągu godziny zgromadzono u stołu prezydyalnego kilkaset kartek wyborczych.

Obliczeniem głosów zajmie się dzisiaj osobne skrutynium.

Na ulicy Wodnej.

Przed godziną 3 po południu obszerna sala na parterze, gdzie się mieszczą warsztaty tkackie i przędzalnicze w Szkółce Rzemiosł, była już po brzegi zapełniona prawyborcami.

Niezależnie od tego, na ulicy przed gmachem szkolnym znajdował się tłum, złożony z kilkuset osób, który, nie posiadając kart wstępu na salę posiedzeń, gwałtem chciał wejść.

O godz. 3 ej p. Nowacki zagaił posiedzenie, prosząc o wybór przewodniczącego. Zebrani wybrali p. Kazimierza Arkuszewskiego, który na asesorów zaprosił pp. Grabowskiego, Janiczaka, Bonara i Pietrzaka.

Pierwszy zabrał głos adw. przys. Żelazowski, który objaśniał, w jaki sposób należy dokonywać wyborów. Następnym mówcą był p. Leśniewski, który wygłosił mowę programową. Mówca p. Konaszewski (robotnik), wyraził ubolewanie z powodu rozłamu, jaki panuje śród robotników.

P. Wścieklica miał dłuższą przemowę o celach naszego udziału w Dumie. Mowę gorąco oklaskiwano.

W czasie tych mów dają się słyszeć uderzenia kamieniami w okna od ulicy Nawrot. Pomimo to na sali względny spokój. Po chwili powtarza się to samo, następnie dają się słyszeć strzały rewolwerowe od ulicy Nawrot.

Gruchot kamieni i trzask szkła wywołał popłoch na sali, lecz przytomni mówcy i spokojniejsi prawyborcy umieli uspokoić zebranych, co się im o tyle udało, że posiedzenie nie zostało przerwane.

Po upływie kilkunastu minut posypał się nowy grad kamieni, a następnie dały słyszeć się strzały rewolwerowe.

Znajdująca się na ulicy policya i wojsko przedsięwzięły środki zaradcze, aby usunąć napastników.

Wówczas strzelono do kozaków; raniono Serafina Stepanowa w udo i stójkowego.

Mimo huku strzałów rewolwerowych i karabinowych posiedzenie odbywało się w dalszym ciągu. W chwili, gdy wszystkim się zdawało, że niebezpieczeństwo już minęło, posypał się nowy grad kamieni, dały się słyszeć strzały pojedyńcze z rewolwerów, a po nich salwa karabinowa.

W tak krytycznym momencie 3,000 ludzi zamkniętych w sali, opanował nie lęk, a jakiś bezgraniczny opór i postanowienie, że pomimo tak nieludzkich przeszkód wytrwają oni do końca.

Dla uspokojenia zaś zebranych, przewodniczący zaproponował 15 minutową przerwę, w czasie której poczęto odbierać karty wyborców. Cała ta czynność, polegająca na wykreśleniu 15 nazwisk z listy kandydatów na wyborców odbyła się zupełnie spokojnie; strzały ucichły na ulicy.

Około godziny 5-ej i pół wieczorem posiedzenie zostało zamknięte. Ostatni zaś mówca, zwrócił się z prośbą do zebranych, aby rozeszli się spokojnie do domów, aby na zaczepki ze strony przeciwnej zebraniu się Dumy państwowej nie odpowiadali, gdyż tylko taktowne zachowanie się ochroni od następstw, które mogą stać się bardzo opłakanemi.

Po przemówieniu salę poczęto opuszczać. Ulice Nawrot, Wodna zaroiły się ludem, policya i wojsko stało na boku, żeby nie utrudniać przejścia, nikt jednakże nie przypuszczał, że za chwilę posypie się grad kul karabinowych.

Powodem tego była ta okoliczność, że gdy prawyborcy znaleźli się w pewnej odległości od policyi i wojska, przeciwnicy zgrupowani po kilkanaście osób, przeważnie wyrostki, lub indywidua bardzo podejrzanej powierzchowności, poczęły łżyć przechodniów słowami tak nikczemnemi, że potrzebował każdy nadzwyczajnego wysiłku, aby uniknąć starcia. Spokój ten niespodobał się bojowcom, sprzeciwiał się on ich taktyce; postanowili tedy za jaką bądź cenę wywołać awanturę, a chociażby popłoch, co im się udało, przez danie kilku strzałów rewolwerowych na ul. Nawrot, Wodnej i Targowej. Na strzały te wojsko odpowiedziało strzałami, lecz na szczęście w górę, wskutek czego liczba ofiar jest względnie nie dużą.

*

Na ulicy Widzewskiej, jak już wspominaliśmy powyżej, dano salwę. W domu pod № 120 i parkanie domu № 122 utkwiła znaczna ilość kul, które rekosetem utkwiły w parkanie posesyi № 137.

Z protokółu policyjnego.

Według protokółu policyjnego, teroryści, usi-

łnjący przeszkodzić zebraniu prawyborców, strzelali z czterech punktów, mianowicie: od strony ul. Nawrot, z rogu Miedzianej i Wysokiej, z Wodnego Rynku i z ulicy Wodnej. Sypały się w różne strony salwy. Strzelanina trwała z przerwami od godz. 3 do 6 po południu.

Na pomoc wezwano wojsko, które odpowiadało salwami. Raniono kilkanaście osób, nazwiska których podajemy na innem miejscu.

Sprawcy pierwszych strzałów rewolwerowych ranili początkowo kozaka Stepanowa i strażnika policyjnego 3 go cyrkułu policyjnego Szluchina, stojących na ulicy Wodnej.

Przy pierwszych strzałach ze strony wojska padł trupem na miejscu jakiś człowiek, którego nazwiska dotąd nie ujawniono.

Napad na p. Morsztynkiewicza.

P. Morsztynkiewicz powracał z zebrania po godz. 3 po południu dorożką, śpiesząc się na zapowiedziane zgromadzenie roczne Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, jako członek zarządu.

Na rogu ul. Targowej i Nawrot ukazało się pięciu socyalistów i zaczęli wołać: „Oto burżuj, który zachęca do Dumy państwowej“. Następnie wyjąwszy rewolwery, skierowali je w stronę jadącego. Dano strzały,. które jednak chybiły.

Niezależnie od tego rzucano kamieniami, które ugodziły p. Morsztynkiewicza w tył głowy, prawy policzek, oko i przecięły wargi.

P. Morsztynkiewicz wyskoczył z dorożki i upadł na ziemię. Napastnicy rozpierzchli się Kilka przechodzących tamtędy osób wprowadziło p. Morsztynkiewicza do pobliskiego domu, gdzie na razie pierwszej pomocy udzielił felczer, a następnie Pogotowie ratunkowe, które odwiozło nieprzytomnego M. do szpitala akc. towarz. Silbersteina na ulicy Nawrot.

Po przywróceniu do przytomności rannego przewieziono do własnego mieszkania na ulicę Wólczańską № 210. Stan chorego jest dość ciężki. Uszkodzona jest rogówka prawego oka. Chory jest osłabiony i lekarz zaleca absolutny spokój z powodu gorączki.

Innych ofiar z pośród mówców, na których zrobiono zasadzkę, niema dzięki temu, że opuścili zebranie wówczas, gdy ujawniły się już krwawe skutki zajścia ulicznego.

Ilość strzałów.

Podług wykazu policyi, wojsko i policya dali wczoraj 95 strzałów.

Pogotowie ratunkowe.

W dniu wczorajszym podczas nad wyraz oburzającego zajścia na zebraniach wyborczych, Pogotowie ratunkowe dowiodło po raz może już setny, jak bardzo pożyteczną dla miasta jest instytucyą.

Coby się stało z nieszczęśliwemi ofiarami rozpętanych namiętności politycznych, gdyby nie było Pogotowia?

A ofiary te padały w różnych punktach miasta, oddalonych wiorstowemi przestrzeniami.

Karetki Pogotowia zjawiały się wszędzie z pomocą możliwie jaknajśpieszniej.

A jednak ta pożyteczna instytucya walczy z brakiem środków materyalnych.

Czy tak być powinno? Czy o losie jej nie powinni dbać wszyscy mieszkańcy miasta?

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE Dziś Polemira. Jutro Błogosława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZOW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś widowisko na korzyść Szkoły Rzemiosł. Występ p. Łaskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro gościnny występ Michaliny Łaskiej „Lulu,” krotochwila w 4 aktach Juliusza Webera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ĆWICZENIA STRAŻY. Dziś o godz. 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegożoddziału.

KRONIKA.

Uwolnieni Z więzienia zostali wypuszczeni nauczyciele: Kędzierski, Wajnikonis i Wocalewski.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Zapowiedziane na wczoraj ogólne zebranie Stowarzyszenia majstrów fabrycznych nie doszło do skutku z powodu przybycia małej liczby członków.

Szkoła Rzemiosł. Dzisiejsze widowisko w teatrze Wielkim, zorganizowane na korzyść Szkoły Rzemiosł przy ulicy Wodnej, zapowiada się bardzo dobrze. Niemałą jego atrakcyą będzie spółudział p-ni Michaliny Łaskiej, która między innemi wypowie: ‹Zaniedbaną żonę muzyka› Wincentego Rapackiego oraz trawestacyę do wiersza Elego „A gdy będziesz moim mężem“.

„Dzwon Polski“. Od dnia dzisiejszego wychodzić zacznie zamiast „Pracy Polskiej“ dziennik p. t. „Dzwon Polski“.

Towarzystwo rzemieślnicze. Zapowiedziane zebranie ogólne roczne Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego rzemieślników łódzkich odbędzie się w lokalu „Liry“ (Nawrot nr. 38), w dniu 1 kwietnia, o godzinie 2 po południu.

Ze Zgierza. Dziś o godz. 11 rano na przystanku tramwajowym t. zw. „Kuraku“ zabito wystrzałem z rewolweru Browninga mężczyznę, którego nazwiska na razie nie stwierdzono.

Wykolejenie się pociągu. Wczoraj o godz. 9 ej min. 45 rano, pociąg osobowy bezpośredniej komunikacyi № 60, który podążał ze Słotwin do Tomaszowa, na 86 wiorście wykoleił się, wskutek czego trzy wagony pulmanowskie pochyliły się, dwa zaś wagony kolei obwodowej wyskoczyły tylko z szyn. Z jadących jedna pasażerka odniosła małe obrażenia lewej ręki, inni zaś pasażerowie z tej katastrofy wyszli cało.

Po przybyciu pomocy z Tomaszowa wraz z naczelnikiem dystansu hr. O'Rurke, pasażerów i bagaż przewieziono do Tomaszowa. Do czasu naprawy linii pasażerowie będą zmuszeni przesiadać się, co wpłynie na znaczne opóźnienie się pociągów.

Do naprawy linii bezzwłocznie przystąpiono. Przybyły na miejsce wypadku sędzia śledczy zażądał przybycia naczelnika dystansu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej ze Skierniewic i naczelnika dystansu z kolei petersburskiej, którzy jako eksperci mają wydać opinie o przyczynie wypadku O ile przypuszczać należy, rozszerzenie linii nastąpiło wskutek deszczu i słabych podkładów, które od pewnego czasu nie są wymieniane.

Śmierć. Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 35 Johan Andausz, lat 37, robotnik fabryki Brauma, zdaje się, że wskutek postanowienia pozbawienia się życia, napił się w sobotę wieczorem karbolu; nim przybył wezwany do tego wypadku lekarz Pogotowia, nastąpiła śmierć.

Pożar. Dziś w nocy o godzinie 1 min. 10 przy ul. Milsza pod nr. 19 w przędzalni Bławata i Muśnickiego, na I piętrze, wybuchł ogień w samoprząśnicy. Przybyły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, w pół godziny opanowały ogień, który już przedostawał się na II piętro. Na miejsce pożaru przybyła i straż miejska, lecz ta w akcyi ratunkowej, jako zbyteczna, udziału nie brała. Przyczyna niewiadoma; straty wynoszą około 5000 rb.

Drobny ogień. Dziś o godzinie 7 min. 75 rano przy ul. Wschodniej pod nr. 45 przygotowana osnowa do wyrobu pluszu, należąca do M. Zietera, spaliła się; straty wynoszą 600 rb. Ogień ugasili strażacy I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Napady i bójki. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 36 Wolf Jakubowicz, lat 13, syn handlarza, został napadnięty, a uderzony tępem narzędziem, odniósł ranę czoła; na ul. Konstantynowskiej nr. 14 Bin Czlik, lat 15, pozostający bez zajęcia, napadnięty został i nożem zadano mu ranę w prawe ramię i na ul. Wschodniej pod nr. 59 Samuel Nosowicz, lat 19, napadnięty został: tępem narzędziem zadano mu ranę w czoło i usta.

Z WARSZAWY.

* Uprowadzenie więźnia.

Wczoraj w godzinach rannych do więzienia „na Pawiaku“ przy ul. Dzielnej wtargnęło kilku młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery.

Dostawszy się na podwórze oficyny, w której mieści się biuro administracyi miejscowej, ciężko zranili strażnika Pawła Fola, stojącego u drzwi, prowadzących do podwórza wewnętrznego, odebrali mu klucze, otworzyli drzwi i wpadli na podwórze wewnętrzne. Drugi dozorca Bazyli Kniaź, usłyszawszy strzały, nadbiegł na pomoc, lecz napastnicy celnym strzałem w głowę, powalili go trupem na miejscu; następnie zabrawszy z sobą aresztanta politycznego, oskarżonego o zamach na życie rewirowego, umknęli pośpiesznie.

Paweł Fol, mający lat 70, otrzymał rany postrzałowe prawej ręki i szyi; ranny odwieziony został przez Pogotowie do szpitala ujazdowskiego.

Rabunek w sklepie monopolowym.

W dniu 16 b. m. w Aleksandrowie, gdy o godzinie 7 wieczorem zamknięto sklep monopolowy, pięciu uzbrojonych ludzi od lat 20 do 24 wtargnęło przemocą przez kuchnię do mieszkania zawiadującego Antoniego Antoniewicza i, grożąc rewolwerami, domagało się wydania 400 rubli.

W celu dostania się do kuchni, złoczyńcy oberwali haczyk żelazny, na który były drzwi kuchni zamknięte.

Złoczyńcy grozili zabójstwem w razie odmowy nietylko Antoniewiczowi, lecz i żonie jego oraz służącej Maryannie Błaszczyk. Napastnicy oświadczyli, iż należą do anarchistów komunistów i żądają pieniędzy na cele tej partyi.

Antoniewicz wielce wystraszony, oznajmił niepożądanym gościom, że wszystkie wpływy poprzedniego dnia zabrał inkasent i obecnie pieniędzy w sklepie niema.

Złoczyńcy nie przestawali grozić domownikom rewolwerami i bombą, domagając się, aby Antoniewicz oddał im klucz od kasy sklepu monopolowego. Gdy Antoniewicz, w obawie utraty życia uczynił to, rabusie otworzyli kasę i zabrali z niej 40 rubli drobną monetą. Nie znalazłszy w kasie więcej pieniędzy, złoczyńcy po raz drugi zapytali Antoniewicza, czy niema jeszcze gdzie gotówki. Otrzymawszy kategoryczną odpowiedź przeczącą, zaczęli szczegółowo przeszukiwać mieszkanie; przerzucili oni wszystkie rzeczy, szukali pieniędzy w szafie, komodzie, do której dostali klucze i t. p. W komodzie znaleźli 60 rubli gotówką, stanowiących własność Antoniewicza i to zabrali. Nie wypuszczając z ręki rewolwerów, złoczyńcy pochwycili 1/40 wiadro wódki 57 procentowej, wyszli najspokojniej. Wychodząc jednak, grozili Antoniewiczowi, jego żonie i służącej, że jeżeli o ich wizycie dowiedzą się władze policyjne, to zemszczą się i dokonają zabójstwa.

Rabusie szybko umknęli i natychmiast się skryli.

Nadmienić należy, że pod maszyną do szycia, stojącą w mieszkaniu Antoniewicza, znajdowało się w blaszance 463 rubli i 95 kopiejek pieniędzy skarbowych. Pieniędzy tych rabusie podczas plądrowania mieszkania nie znaleźli i tym sposobem gotówka skarbowa została nietknięta. Władze policyjne, dowiedziawszy się o tak zuchwałym rabunku, przedsięwzięły wszelkie energiczne środki, w celu wykrycia złoczyńców.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego drugiego rewiru m. Łodzi oraz zameldowano podprokuratorowi.

Zarządzono poszukiwania złoczyńców.

Zamach na most kolejowy.

W dniu wczorajszym o godz. $1\frac{1}{2}$ po północy niewiadomi złoczyńcy, w liczbie około 20 ludzi, napadli na most nr. 89 na 120 wiorście odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich.

Kamieniami i wystrzałami rewolwerowemi rozpędzili pilnujących mostu 4 stróżów, którzy dali znać o wypadku na st. Zagnańsk.

Na skutek ostrzeżenia, danego na dystansie Zagnańsk — Tumlin, pociąg pocztowy nr. 4, dążący od Tymlina, był zatrzymany na 124 wiorście, skąd w towarzystwie naczelnika dystansu 14 go p. Goniajewa ruszył wolnym biegiem na spotkanie robotników kolejowych, wysłanych ze st. Zagnańska na miejsce napadu.

Jak się okazało, złoczyńcy urządzili podkop na 1 sążeń głębokości i podłożyli przyrząd wybuchowy wagi około 3 pudów i przeprowadzili lont długości 2 sążni. Naturalnie zamach został unicestwiony, a pociąg pocztowy szczęśliwie przybył na st. Zagnańsk.

Należy zaznaczyć, że jest to w krótkim przeciągu czasu już trzeci zamach, dokonany na tenże most.

ZYGZAKI.

Przed kilkoma dniami bawił jeden dzień w Łodzi dr. Świątkowski, delegowany przez c. k. namiestnictwo we Lwowie do zwiedzenia urządzeń sanitarnych w Królestwie Polskiem. Dr. Świątkowski jest lekarzem sanitarnym we Lwowie.

Łódzcy lekarze byli w niemałym kłopocie, chcąc pokazać gościowi ze Lwowa nasze urządzenia sanitarne! Nie mogąc mu absolutnie nic pokazać «sanitarnego» w Łodzi, podyktowali jedynie delegatowi, czego u nas *brak:*

Brak szpitala miejskiego;
„ wodociągów i kanalizacyi;
„ komory dezynfekcyjnej;
„ urzędu lekarskiego miejskiego;
„ lekarzy sanitarnych miejskich, poza cyrkułowymi;
„ nadzoru nad ściekami, kanałami i asenizacyą;
„ lekarzy szkolnych miejskich i gmachów szkolnych miejskich;
„ kąpieli ludowych;
„ hal targowych i t. d.

Funkcyonaryusze municypalno-magistracyjni zapewniają urbi et orbi, że sprawa samorządu odłożona na lat kilka; może więc Magistrat pomyśli tymczasem o urzeczywistnieniu tak ważnych postulatów.

List otwarty w „Russkom Gosudarstwie” o nas.

Organ przyboczny hr. Wittego, «Russkoje Gosudarstwo”, zamieszcza list z Warszawy p. A. de Mora o stosunkach polsko-rosyjskich.

Autor, zaznaczywszy, że w kwestyi tej napisał już szereg listów do różnych pism zagranicznych, wypowiada przekonanie, iż «przy poszanowaniu praw narodowych zupełnie możebna jest zupełna zgoda i łączność pomiędzy polakami i rosyanami, że pomiędzy nimi nigdy nie było nienawiści rasowej, a wywołała ją tylko biurokracya, która wszelkiemi siłami starała się przeszkodzić zbliżeniu się dwóch pokrewnych narodów”.

Dalej—wykazuje, że w Polsce nikt nie myśli o oddzieleniu się od Rosyi, czego dowodem jest 40,000 podpisów na znanym adresie od kwiatu narodu polskiego z Sienkiewiczem na czele.

Przy powtórnym stanie wojennym biurokracya—zamiast tłumienia anarchii—zajęła się prześladowaniem tendencyi narodowych. Wypadków w Warszawie nie można kłaść na karb nacyonalizmu i separatyzmu, gdyż są one dziełem żywiołów nienarodowych i uważać je należy za przejaw ruchu, który ogarnął całą Rosyę.

Powołując się na słowa Jego Cesarskiej Mości Mikołaja II, wypowiedziane do deputacyi polskiej w Łowiczu, że krew przelana na Dalekim Wschodzie, połączy oba pokrewne narody — autor wypowiada nadzieję, iż słowa te będą dewizą pisma «Russkoje Gosudarstwo”.

W ostatnich czasach cała Warszawa jest do głębi duszy wstrząśnięta wiadomością, że Królestwo nie będzie brało udziału w pierwszych posiedzeniach Dumy. Skorzystają z tego tylko elementy skrajne, które wyzyskają to dla swej agitacyi.

Wytłomaczyć takie postanowienie można tylko tem, że sfery dla nas nieprzyjazne chcą dowieść w Petersburgu, że nie jesteśmy jeszcze dostatecznie przygotowani.

Listu tego organ hr. Wittego nie opatruje żadnym przypiskiem od siebie.

PRAWA ZASADNICZE.

Do mnóstwa trafnych i nietrafnych zarzutów, czynionych ustawie Dumy państwowej, należy i ten, jeden z najpoważniejszych, że niewolno Dumie domagać się zmiany lub uchylenia «praw zasadniczych». Cóż tedy należy rozumieć pod prawami zasadniczem? Na to pytanie «Nowoje wremia» tak odpowiada:

„Według ogólnie przyjętej terminologii, nazwa praw zasadniczych służy konstytucyom, określającym ustrój państwowy kraju, prerogatywy władzy najwyższej, prawa i przywileje mieszkańców, organizacyę władz i wogóle prawa, stanowiące podwalinę urządzeń politycznych i obywatelskich. Tak jest w krajach, posiadających jednolitą ustawę konstytucyjną, jak np. uważana za typową konstytucya belgijska z roku 1831.

Skoro jednak zwrócimy się do naszych «praw zasadniczych» („Zbiór praw”, cz. I, dz. 1), przekonamy się, że zakres ich jest znacznie szczuplejszy pomimo obfitości artykułów (179). W samej rzeczy treścią całego rozdziału II praw zasadniczych (art. 82—179) jest „Ustawa Rodziny Cesarskiej”, traktująca o stopniu pokrewieństwa Domu Panującego, o urodzinach i zgonach członków tego Domu, o tytułach, herbach, apanażach i t. d. Co się zaś tyczy rozdziału I praw zasadniczych, składającego się z 81 artykułów, całkowitą treść jego wyczerpują cztery przedmioty: 1) „O świętych prawach i prerogatywach Najwyższej władzy samowładnej, o istocie tej władzy, o następstwie tronu, o pełnoletności Cesarza, o regencyi i opiece, o wstępowaniu na tron, o przysiędze wiernopoddańczej, o koronacyi, o tytule cesarskim i herbie państwa, 2) o wierze i 3) o wydawaniu praw, wyjaśnianiu ich i dopełnianiu, o formach prawnych, sposobie chowania i ogłaszania praw, o terminie ich obowiązywania, o wykonywaniu i stosowaniu praw i o ich uchylaniu, oraz 4) o zakresie władzy zwierzchniczej.

Nasze więc prawa zasadnicze nie obejmują żadnych postanowień ani o prawach i obowiązkach obywateli, ani o organizacyi władz prawodawczych, wykonawczych i sądowych, ani o innych przedmiotach, stanowiących zwykle treść praw zasadniczych.

Nowe akta prawodawcze, zwłaszcza Manifest sierpniowy i październikowy, oraz ustawy Rady państwa i Dumy, wniosły do naszych praw zasadniczych dużo nader ważnych postanowień, zwłaszcza o władzy prawodawczej z udziałem przedstawicieli narodowych i o władzy wykonawczej (nowa organizacya rady ministrów). Akta rzeczone zapewniają reprezentacyi narodowej kontrolę gospodarstwa finansowego, a poniekąd i działalności władz wykonawczych. Nadto Manifest październikowy i inne akta rozkazały „nadać ludności niewzruszone podwaliny swobód obywatelskich na zasadach rzeczywistej nietykalności osób, wolności słowa, zgromadzeń i związków”, co oczywiście wejdzie również do praw zasadniczych. Ale to stanowi już zadanie przyszłej działalności prawodawczej.

Na teraz budzi wielkie zajęcie pytanie, czy wymienione w ustawie Dumy ograniczenie jej inicyatywy prawodawczej nie przeszkodzi wypełnieniu tego właśnie zadania.

Otóż, ponieważ sprawę nadania swobód obywatelskich nietylko zapoczątkowała władza Najwyższa, lecz nadto zobowiązała do ich nadania, to rząd nie może chyba, nie gwałcąc uroczyście ogłoszonej woli Najwyższej, wymówić się od wniesienia tej sprawy pod rozpoznanie nowego ciała prawodawczego.

„Gdyby wszelako zaszła rzecz trudna do wiary, że mianowicie rząd zachowałby się biernie wobec woli Najwyższej, to, naszem zdaniem nawet w takim razie Duma państwowa, jako też Rada państwa nie byłyby pozbawione możności same wszcząć tej sprawy, albowiem prawa obywatelskie, a w ich rzędzie nietykalność osób, wolność sumienia, słowa, zgromadzeń i związków, nie należą do naszych praw zasadniczych, a są traktowane bądź przez prawo o stanach (tom IX Zbioru praw), bądź przez prawo cywilne (t. X cz. 1), bądź też prawo o policyi i ustawę karną.

---

2)

Obrońca dobrej sprawy.

(Dalszy ciąg — patrz №. 61).

Wtedy wybrał się Brady na poszukiwanie. Miał bowiem zakomunikować Małgorzacie coś bardzo ważnego. Spodziewał się najniezawodniej znaleźć ją w pobliżu uniwersytetu w przedpołudniowej porze, i rzeczywiście nie zawiódł się. Wychodziła właśnie ze wspaniałego uniwersyteckiego gmachu w towarzystwie drugiej jakiejś młodej osoby. Lecz gdy się z nią wkrótce rozstała, Brady zbliżył się pośpiesznie.

— Jakieś nieszczęsne przeszkody nie pozwoliły nam się spotykać — przemówił, ukłoniwszy się poważnie — a ja właśnie muszę z panią niezwłocznie pomówić, i w tym celu pozwoliłem sobie aż tu jej szukać.

Spojrzała na niego zdziwiona i pytająco. On dobył pugilaresu, wyjął cztero 5 cio funtowe papierki i, pokazując je Małgorzacie, mówił:

— Musimy się porozumieć co do tych pieniędzy. Wiadomo zapewne pani, że towarzystwo omnibusów wydaje bilety, których numery są jednocześnie numerami loteryjnemi. Co kwartał je losują. Ma to na celu zachęcanie publiczności do jazdy omnibusami. Gdy dwa tygodnie temu miałem przyjemność jechać razem z panią omnibusem, oba bilety nasze schowałem do kieszeni. Otóż przed trzema dniami dowiedziałem się z gazet, że na jeden z biletów padła najwyższa wygrana—dwadzieścia funtów. Pomimo, żem prawnik, nie mogę dociec, który z dwu biletów należał do pani, a który do mnie. Kto więc z nas ma prawo do wygranej? Będziemy chyba musieli procesować się z powodu tej trudnej kwestyi?

Małgorzata zaśmiała się:

— Nie, nie! Przedewszystkiem to jasne, że pan musi zatrzymać pieniądze, gdyż pan zachował owe bilety. Gdybym była wzięła swój bilet, byłabym go niewątpliwie, jak zwykle po skończonej jeździe, wyrzuciła i wygrana byłaby przepadła.

— Nie, pani. Na to ja zgodzić się nie mogę — tłomaczył Jerzy. — Pani ma najzupełniejsze prawo do połowy wygranej, i proszę ją przyjąć.

Ale Małgorzata obstawała przy swojem, dowodząc, że napewno byłaby bilet zniszczyła, gdyby go miała, więc i nie otrzymałaby wygranej.

I długo, długo tak się sprzeczali, aż w końcu przeszli na inny temat. Właśnie spacerowali po królewskim parku po za uniwersytetem, rozmawiali z ożywieniem, zgadzając się tym razem, że lato w Melbourne jest piękne, że ten park jest wspaniały i że wogóle życie jest takie zajmujące. — krótko mówiąc, tak byli zajęci rozmową, że czas szybko im płynął. I nagle Małgorzata z zabawnym przestrachem przypomniała sobie, że pewno już oddawna zaczęły się wykłady o włoskiem odrodzeniu. Przyśpieszyli więc kroku oboje, a gdy doszli do uniwersytetu, Małgorzata szybko wyciągnęła rękę do Jerzego na pożegnanie i zniknęła wewnątrz gmachu. Patrzył za nią długo, a potem mruknął:

— Tak! Aleśmy się jednak o pieniądzach nie rozmówili!

I w słowach tych nie było smutku.

Było to naturalnie dostatecznym powodem, aby nazajutrz znów spacerować całą godzinę razem. Cóż, kiedy i teraz też nie mogli się zgodzić co do wygranej.

Jerzemu nawet się wydawało, jakoby Małgorzata sama nie chciała ostatecznego porozumienia i wynajdywała coraz to nowe powody do sprzeczki. Tak więc, z dnia na dzień przeciągały się te ich spotkania i Jerzy już by był oddawna Małgorzacie wyznał miłość, gdyby stan jego finansów był lepszy. A tak, nie miał odwagi.

Bo rzeczywiście znajdował się w przykrem położeniu. Oddawna już ukończył studya prawne, przebył aplikacyę i zdał egzamin jako adwokat: mógłby też obecnie zacząć praktykę. Ale w Australii istnieje prawo, że trzeba wykupić patent, kosztujący 50 funtów (około 500 rubli), a tych Brady nie miał. Był zupełnie biedny. Straciwszy wcześnie ojca, przyjechał z matką do Australii, do wuja, kawalera, żyjącego na północy we własnej fermie. W dwa lata później matka umarła, a wkrótce potem i wuj, po którym Jerzy odziedziczył maleńką posiadłość. Spieniężywszy ją, ze skromną sumką, udał się do Melbourne. Wkrótce jednak sumka się wyczerpała, i gdyby nie był otrzymał posady w szkole forteczne], gdzie wykładał wieczorami, nie wiadomo, co by się z nim stało.

(d. c. n.)

„Wszystkie zaś te prawa, jako nie objęte tytułem praw zasadniczych obowiązującego Zbioru praw, tem samem stoją otworem dla inicyatywy prawodawczej Dumy i Rady państwa.

„Oczywiście, prawa, ułożone i uchwalone przez Dumę i Radę, będą wymagały sankcyi Najwyższej do stania się prawomocnemi. Skoro wszakże władza Najwyższa tak stanowczo i tak uroczyście wypowiedziała wolę Swoją o „nadaniu ludności niewzruszonych podstaw swobód obywatelskich“, nie godzi się przypuszczać, że ta sama władza sprzeciwiałaby się urzeczywistnieniu własnej woli, jeżeli tylko odpowiednie projekty prawa będą uwzględniały należycie potrzeby państwa“.

Liberalna „Strana“ nie zbija wprawdzie powyższego wykładu „praw zasadniczych”, jako całkiem słusznego, ale nazywa optymizmem wysuwane z niego nadzieje.

Odbywa się obecnie—pisze—pośpieszne przerabianie kodyfikacyjne „praw zasadniczych“, odpowiednio do najnowszego „kursu“ prawodawstwa. A co najważniejsza, nietylko ustawy Dumy i Rady państwa, ale nawet ordynacye wyborcze mają być włączone do nowego wydania praw zasadniczych. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, przyjdzie nazwać takie włączenie bardzo nieroztropnym wybiegiem, sztuczką marnej polityki. Byłoby to samowolnem i niedozwolonem ograniczeniem praw reprezentacyi narodowej.

„Czyliż rząd pragnie ostatecznie pozbawić Rosyę możności, jeśli już nie pokojowego, to cokolwiek normalnego rozwoju?“

Nowy gabinet.

Na miejsce nowego gabinetu Rouviera, obalonego wskutek zbyt brutalnego wprowadzenia w życie nowego prawa o rozdziale kościoła od państwa, przy pomocy siły zbrojnej, Francya posiada już nowe ministeryum, sformowane przez Jana Sarriena, który oprócz kierownictwa gabinetu objął nadto tekę sprawiedliwości. Bardzo to charakterystyczne, że po premierze, za rządów którego sprawiedliwość pohańbioną została, przez nadużycie siły bagnetów, bierze spuściznę premier, który zarazem jest piastunem teki sprawiedliwości. Znaczy to, że opinia publiczna we Francyi z wszelkiem gwałtem pogodzić się już nie może i żąda, aby kierownicy jej nawy państwowej przedewszystkiem sprawiedliwość mieli na uwadze, która nie dopuszcza siły brutalnej tam, gdzie rozum stanu i takt wskazuje dość środków legalnych do zadość uczynienia uchwalonym przez parlament prawom; siłę zaś brutalną, sformowaną na oślep, poczytuje za zaprzeczenie prawom i zapoznanie zasadniczych przywilejów wolnego ludu.

Teraźniejszy premier franeuski nie może być posądzany o klerykalizm; od lat 30 zasiadając w izbie deputowanych, zawsze bardziej się skłaniał ku radykałom i zawsze należał do bloku republikańskiego. Przed 21 laty w gabinecie Brissona po raz pierwszy zajął stanowisko ministra na urzędzie ministra poczt. W gabinecie Freycineta piastował tekę ministra spraw wewnętrznych, pod sterem Gobleta był ministrem sprawiedliwości, za rządów Tirarda i Bourgeois'a—ministrem spraw wewnętrznych, wreszcie za powtórnych rządów Brissona — ministrem sprawiedliwości. Nie był on nigdy wybitnym mężem stanu i niezawodnie w teraźniejszym gabinecie największe mieć będzie Clemenceau.

W pierwszem przemówieniu swojem wobec izby deputowanych Sarrien zaznaczył, że pragnie zjednoczenia wszystkich republikanów, najszybszego uchwalenia budżetu i przeprowadzenia spokojnie rozdziału kościoła od państwa; zapewnił o utrzymaniu przymierza z Rosyą, jako gwarancyi pokoju i oświadczył, że w polityce zagranicznej kroczyć będzie szlakami Rouvier'a.

Duszą gabinetu Sarriena i jak zaznaczyliśmy wyżej, rzeczywistym, choć nieurzędowym jego kierownikiem, będzie Clemenceau, jeden z najwybitniejszych mężów stanu trzeciej rzeczypospolitej i najpoważniejszy działacz polityczny w ciągu trzydziestopięcioletniej jej historyi, groźny pogromca ministrów i nieubłagany ich krytyk. Po raz pierwszy bierze on w rękę tekę ministeryalną w chwili bardzo ważnej dla Francyi.

Clemenceau jest radykałem najczyściejszej wody, ale posiada on umysł zanadto krytyczny, aby bezwzględnie stać pod sztandarem jakiegokolwiek politycznego czy socyalnego „credo“ (wyznania wiary). Jest to człowiek bardzo światły, o umyśle bystrym, przekonaniach humanitarnych, bojownik idei poszanowania godności ludzkiej, wszędzie nie wyłączając obozu przeciwników politycznych.

To zjednoczenie w charakterze Clemenceau ideałów politycznego radykała z zasadami humanitarnego i wysoce wykształconego człowieka jest poniekąd gwarancyą, że prawo o rozdziale kościoła od państwa wprowadzone zostanie we Francyi bez wahań, ale jednocześnie w sposób uczciwie liberalny bez gwałtów i przemocy. Niewątpliwie pod rządami Clemenceau Francya w XX stuleciu nie stanie się widownią anarchii i wojny domowej z winy swych władz rządowych.

Co do przymierza franko rosyjskiego, Clemenceau nigdy nie był zagorzałym jego zwolennikiem. Prasa rosyjska do tych odcieni jak «Nowoje Wremia» nazywała go nawet rusofobem. Tak przecież nie jest. Clemenceau przedewszystkiem jest gorącym zwolennikiem wolności i tych wszystkich, którzy o wolność walczą; jest on przytem wrogiem wszelkiej samowładzy i jako taki, był on zaciętym przeciwnikiem przymierza z samowładczą biurokracyą rosyjską, przymierza zawartego przez rząd francuski w epoce ponurej w Rosyi reakcyi.

Clemenceau występował przytem przeciw plutokracyi francuskiej, bezmyślnie popierającej ryzykowne operacye finansowe samowładczej biurokracyi rosyjskiej, za co szowiniści francuscy nazwali go złym patryotą. Pokazało się, że miał wieszcze przeczucia i bynajmniej nie był wrogiem narodu rosyjskiego, jeno rosyjskiej samowładczej biurokracyi.

Minister spraw zagranicznych Leon Bourgeois jest to nader zręczny i doświadczony dyplomata, co stanowi nader ważny nabytek dla nowego gabinetu francuskiego w epoce takiego naprężenia stosunków w dziedzinie międzynarodowej polityki europejskiej. Stan ten, wywołany poniekąd został dzięki omyłkom poprzedniej dyplomacyi francuskiej i wyzywającemu postępowaniu Niemiec w stosunku do Francyi po pogromie Rosyi na Dalekim Wschodzie.

Prawdopodobnie ogólny kierunek zewnętrznej polityki Francyi, przyjęty przed dwoma laty, nie ulegnie zmianie. Bourgeois zawsze żywił sympatye dla Anglii, Clemenceau jest zdeklarowanym anglofilem. Należy więc przypuszczać, że zbliżenie się Francyi do Anglii nabierze siły pod rządami nowego ministeryum francuskiego i doprowadzi do wyrównania wszelkich punktów spornych na całym obszarze kuli ziemskiej, gdzie tylko interesy angielskie ścierają się z francuskiemi, a wówczas do ścisłego przymierza droga utorowana.

Co zaś do pozostałych członków nowego gabinetu francuskiego Poincaré, minister skarbu, rozumny i zręczny adwokat i dobry mówca, był przez pewien czas wiceprezydentem izby deputowanych. Briand, minister oświaty i wyznań, jest zdeklarowanym socyalistą i był reprezentantem komisyi, która opracowywała prawo rozdziału Kościoła od państwa. Doumer, minister handlu, należy do socyalistów radykalnych, Barthou skłania się ku partyom republikanów umiarkowanych, Etienne, minister wojny, Thompson—marynarki, Ruan— rolnictwa i Leygues—kolonij, szczerzy republikanie.

S. J.

Straszna katastrofa kolejowa.

W pobliżu stacyi Pueblo, stanu Colorado (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) najechały na siebie w czasie zawiei śnieżnej dwa pociągi pasażerskie.

Z powodu zawiei maszyniści spostrzegli nawzajem pociągi dopiero w odległości 200 metrów i przypuszczając, że każdy dąży po innym torze, nie zwolnili nawet wówczas biegu. Gdy wreszcie zastosowali hamulec, już było zapóźno. Pociągi uderzyły o siebie z siłą okropną i w jednej chwili wagony spiętrzyły się jeden na drugim lub zdruzgotały na miazgę.

Mnóstwo osób zginęło śmiercią natychmiastową, wielu zaś poranionych nie mogło wydostać się z wagonów potrzaskanych. Na domiar złego w stosie gruzów wybuchł pożar.

Rozdzierające krzyki ludzi palących się żywcem przeszywały powietrze. Niektórzy z nieszczęśliwych, wydostawszy się wysiłkiem rozpaczliwym ze stosu gruzów, zakopywali się w śniegu pod wpływem strasznego bólu, wywołanego przez ciężkie oparzenia i marli tam śród okropnych męczarni lub zmarzli na śmierć, zanim pomoc nadeszła.

Brak jeszcze szczegółów bliższych co do liczby ofiar, w każdym razie, jak świadkowie donoszą, katastrofa ta należy do najstraszniejszych, jakie zdarzyły się kiedykolwiek na kolei.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—?—

Petersburg, 18 marca. Dziś na placu przed pałacem Carskosielskim odbył się przegląd pułku konnych grenadyerów w Najwyższej obecności. Dowódca tego pułku, baron Budberg, przeznaczony jest do orszaku Jego Cesarskiej Mości, a adjutant pułkowy, Stefanowicz, mianowany fligel adjutantem.

Petersburg, 18 marca. Komunikat urzędowy. Skutkiem wieści, która zjawiła się w niektórych pismach, jakoby odwołano wybory w guberniach Królestwa Polskiego, oświadcza się, że z powodu zakończenia w sześciu guberniach Królestwa Polskiego prac około sporządzania list wyborców, minister spraw wewnętrznych w dniu 11 b. m. zwrócił się do warszawskiego generał-gubernatora z zapytaniem, czy nie znajduje on przeszkód dla dokonania wyborów do Dumy państwowej w rzeczonych guberniach. Odpowiednio do tego minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatorów, którzy zaczęli starania o zezwolenie wyznaczania terminów wyborów (kaliskiego, kieleckiego, łomżyńskiego, siedleckiego i radomskiego), żeby nie wyznaczali oni terminów do czasu otrzymania zawiadomienia. Żadnych innych rozporządzeń ministeryum spraw wewnętrznych w tym przedmiocie nie wydawało. Jednocześnie z tem i prezes rady ministrów zwrócił się telegraficznie do generał-gubernatora, aby zakomunikował mu swoje wnioski co do wyborów do Dumy państwowej i Rady państwa w powierzonych mu guberniach.

Petersburg, 18 marca. Komunikat urzędowy. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 b. m. zajmowała się bieżącemi sprawami rządu i wnioskami, danemi do rozważenia przez ministrów. Między innemi postanowiono przedstawić do Najwyższej opinii wniosek urzędowego uczestnictwa Rosyi w wystawie wszechświatowej w Medyolanie. Zatwierdzono wniosek ministra komunikacyi co do organizacyi komitetu, zawiadującego oddziałem i przewozem transportów kolejami, z udziałem przedstawicieli handlu, przemysłu i gospodarstwa rolnego. Minister spraw wewnętrznych zakomunikował o zniesieniu stanu wojennego w Białymstoku i powiecie i ogłoszeniu stanu ochrony nadzwyczajnej w guberni ufińskiej, z zamianą na ochronę wzmocnioną. Następnie zakomunikowano radzie ministrów rezolucyę rady miejskiej petersburskiej z powodu zakazu przez naczelnika miasta posiedzeń stronnictwa konstytucyjno demokratycznego. Z wyjaśnień w tej sprawie, złożonych przez naczelnika miasta, rada uznała, że przedwyborcze zgromadzenia tego stronnictwa nie napotykały przeszkód, lecz zakaz zebrań publicznych tego stronnictwa, z mocy przepisów z dnia 12 go października roku zeszłego, wywołały inne okoliczności, towarzyszące tym zebraniom. Z powodu spóźnionej pory rada nie przystąpiła do rozważania dziennika czynności narad, zorganizowanych przy ministeryum spraw wewnętrznych w kwestyi istniejącego prawodawstwa włościańskiego w związku z Najwyższym Manifestem z dnia 17 listopada r. b. Dla rozważenia tej sprawy wyznaczono nowe posiedzenie rady ministrów na 18 b. m.

Petersburg, 18 marca. Władze wojskowe japońskie nie pozwalały poddanym rosyjskim na pobyt w Mandżuryi południowej, gdzie rozlokowane są wojska japońskie, gdy rosyanie nie bronili japończykom przybywać do Mandżuryi

północnej, gdzie znajdują się wojska rosyjskie. Z tego powodu odbyła się wymiana zdań pomiędzy rządami rosyjskim a japońskim. Rząd japoński oświadczył, że nie może znieść zakazu odwiedzania Kwantunu i Mandżuryi południowej przez cudzoziemców, oprócz w przypadkach, przewidzianych w przepisach tymczasowych, ogłoszonych w d. 2 lutego, ale nie protestuje przeciw rozporządzeniu rządu rosyjskiego, niedopuszczającemu japończyków do okręgu rozlokowania wojsk rosyjskich. Skutkiem tego Grodekow zakazał japończykom przebywać w części Mandżuryi, zajętej przez rosyan.

Petersburg, 18 marca. Przy rozstrzyganiu sprawy redaktora pisma «Nasza żizń», pomiędzy członkami senatu wynikła różnica zdań z powodu komentowania artykułu 129 ustawy karnej, mówiącego o rozpowszechnianiu występnych utworów. Na żądanie senatorów: Turana i Bojnickiego, departament kasacyjny przystąpił do gruntownego określenia sprawy, co się nazywa rozpowszechnianiem występnych utworów, stosując się do zasad Manifestu z dnia 30-go października.

Petersburg, 18 marca. W sali zgromadzenia szlacheckiego odbyło się zebranie organizacyjne ligi oświaty pod przewodnictwem prof. Kirpiczewa. Wygłosili mowy profesorowie Kariejew i Kowalewski, referował Falborg; Nowikow przedstawił rezolucyę w sprawie zniesienia kary śmierci. Zebrani przyjęli ją oklaskami i okrzykami: „Precz z karą śmierci!" Na żądanie policyi zebranie zostało zamknięte przez przewodniczącego. Kilka osób aresztowano, w tej liczbie i Nowikowa.

Petersburg, 18 marca. Zamiast samowoli i fantazyi osobistych naczelników przy nakładaniu kar dyscyplinarnych na służbę kolejową, minister komunikacyi uznał za niezbędne wprowadzić okręgowe komisye dyscyplinarne na kolejach, takież komisye przy zarządach miejscowych i radę dyscyplinarną przy ministeryum.

Petersburg, 18 marca. Wobec uspokojenia w kraju Nadbałtyckim, wysłane tam wojska wracać będą do stałych swych kwater.

Sewastopol, 18 marca. Skarga kasacyjna w sprawie Schmidta pozostawiona przez głównego dowódcę bez skutku. Kara śmierci przez powieszenie zamieniona na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok dziś przesłany został do Oczakowa dowódcy „Pruta", na którym znajduje się Schmidt i inni skazani na śmierć.

Moskwa, 18 marca. Według informacyi, zebranych u fabrykantów i przedstawicieli rolnictwa, nie są przewidywane zaburzenia ze strony robotników.

Tyflis, 18 marca. Naczelnik kolei zakaukaskich przyjął znowu na służbę urzędników, którzy brali udział w strejku grudniowym, na odpowiedzialność osób, które się za nimi wstawiały.

Baku, 18 marca. Ferment wśród młodzieży szkolnej wzmaga się. Wstrzymano naukę w gimnazyum aleksandrowskiem i ławrowskiem oraz w szkole realnej. Gimnazya otoczone kozakami.

Władywostok, 18 marca. Przyjazd japończyków do okręgu nadmorskiego wzmaga się. W jednym tylko Władywostoku osiadło ich 700.

Ekaterynosław, 18 marca. Z 7723 drobnych właścicieli rolnych w Wierchniednieprowsku zgłosiło się do wyborów 278, wybrano 36 włościan, 9 duchownych i 3 mieszczan, obywatela honorowego i szlachcica.

Ekaterynosław, 18 marca. Policya ujęła szajkę rabusiów i morderców, która operowała w mieście w ciągu dwóch ostatnich miesięcy. Rabusie, przebrani za urzędników policyjnych i prokuratora, dokonywali licznych rewizyi. Ujęci staną przed sądem wojennym.

Sumy, 18 marca. W 19-tu gminach wybory przeszły w porządku. W dwóch głosowano jawnie i dlatego komisya powiatowa nakazała ponowne wybory.

Woroneż, 18 marca. Na zjazd wyborczy z 1600 drobnych właścicieli rolnych zgłosiło się 607. Wybrano 15 włościan i nauczyciela włościanina. Mieszczanina Ziemiaszczenika przebalotowano. W pow. zadońskim we wsi Kasłorno 109 właścicieli rolnych wybrali 10 włościan, 6 duchownych, naczelnika ziemskiego i kupca Raznoczyńca. W pow. niżniedieckim z 443 prawyborców zgłosiło się 138, wybrano włościanina b. wójta, kowala i młynarza.

Kirsaków, 18 marca. Z 1000 właścicieli ziemskich uczestniczyło w wyborach 193. Wybrano 4 duchownych, właściciela ziemskiego i 15 włościan.

Twer, 18 marca. Z 400 prawyborców pierwszej grupy w powiecie twerskim zgłosiło się 28; wybrano 4 włościan, w ich liczbie jednego postępowca.

Szuja, 18 marca. Na zgromadzeniach gminnych wybrano 36 pełnomocników w ich liczbie trzech wójtów, starostę i prezesa sądu gminnego.

Chersoń 18 marca. W pow. ananjewskim, na zebraniach gminnych wybrano osoby powszechnie szanowane; z przedstawicieli partyi skrajnych przebalotowano Kaszirę. Barwa polityczna wyborów włościańskich słabo zaznaczona. Z 98 wyborców w przybliżeniu do lewicy należy 11, środek 15, i prawica 15;

Ufa, 18 marca. Z 1200 drobnych właścicieli rolnych zgłosiło się 39. Wybrano 4 duchownych, 2 lekarzy, włościanina, nauczyciela i adwokata przysięgłego.

Kowno, 13 marca. Jakiś nieznajomy złoczyńca dokonał zamachu na zarządzającego Izbą skarbową Gordona, dając doń kilka strzałów rewolwerowych. Gordon nie doznał szwanku.

Budapeszt, 18 marca. Komitet stronnictw koalicyjnych zaprotestował przeciwko dekretowi, zamykającemu go. Komitet oświadcza, że nie wzywał do czynnego oporu, przeciwnie, bez ustanku wykazywał konieczność utrzymania spokoju i porządku w interesach narodu. Komitet dodaje, że pełnomocnicy stronnictw politycznych nie mogą pozostawać pod wyższą kontrolą rządu, lecz mają prawo swobodnie wyrażać opinię swoją.

Londyn, 18 marca. Z wyspy Formozy donoszą, że straszne trzęsienie ziemi w Maghi zburzyło kilkaset domów. Zabitych i rannych liczą na setki.

Rewolucyoniści rosyjscy czynią starania o wydawanie w Nagasaki pisma codziennego.

Berlin, 18 marca. W kołach urzędowych zapewniano korespondenta Agencyi Petersburskiej, że nieprawdą jest, jakoby Niemcy były zainteresowane w odłożeniu terminu posiedzenia plenarnego konferencyi. Niemcy okazały wielką chęć do ustępstw. Obecnie kolej na Francyę. Projekt austryacki przyjęty był tak przez Radowitza, jak i Revoila. Francya odkłada obecnie termin posiedzenia plenarnego konferencyi, żaląc widocznie, że delegat jej zgodził się na projekt austryacki.

DZIENNE.

Petersburg, 19 marca. Odbyły się wybory pełnomocników robotników w cyrkułach podmiejskich za rogatką newską. Wybrano 7 ludzi, ale potwierdzenia wyborów podpisami robotnicy odmówili. Za rogatką moskiewską zebrani robotnicy zupełnie zrzekli się wyborów. W cyrkule Ochtuńskim wybory odbyły się tylko w jednej fabryce, wybrano jednego pełnomocnika. W zakładach Putiłowskich większa część robotników nie zgłosiła się na wybory, jednakże wybrano 11 pełnomocników, wszyscy z partyi umiarkowanych.

Moskwa, 19 marca. Na zebraniu pełnomocników robotników m. Moskwy dla wybrania 18 wyborców zgłosiło się 526 pełnomocników. Robotnicy pod pozorem, że nie znają się wzajemnie, prosili o odłożenie wyborów, aby mieć możność porozumienia się. Przewodniczący, burmistrz miasta, oświadczył, że wyborów odraczać nie wolno. Robotnicy postanowili przystąpić do wyborów i postawili 178 kandydatur. Wszystkich kandydatów, z wyjątkiem jednego, przebalotowano. Dla wyboru brakujących 17 wyborców na jutro naznaczono nowe wybory. Ostatecznie wyjaśniono, że w gub. moskiewskiej wybrano 260 pełnomocników robotników, zamiast 310.

Orzeł, 19 marca. Na zgromadzenie wyborcze powiatu orłowskiego z 38 pełnomocników zgłosiło się 34. Z dwóch gmin pełnomocnicy nie stawili się wcale. Wybrano byłych i teraźniejszych starostów gminnych, pomocnika pisarza gminnego i kandydata na wójta gminy.

Briańsk, 19 marca. Na wyborach włościańskich wybrano wójta gminy b. pisarza, starowego i szeregowców włościan. Włościanie postępowi zostali przebalotowani.

Władywostok, 19 marca. Wybuchł pożar w oddziale warsztatów łodzi podwodnych. Spłonęło i zepsutych zostało przez ogień mnóstwo materyałów i maszyn, w ich liczbie jeden peroskop.

Władywostok, 19 marca. Przybyli niedawno z Kazania plastuni, wysłani zostali morzem do ojczyzny. Codziennie przybywające z Mandżuryi oddziały piechoty, siadają na parostatki oceanowe.

Nalińsk, 19 marca. Na zebraniu partyi swobody narodowej postanowiono prosić o zniesienie ochrony wzmocnionej i postawiono kandydatów do Dumy.

Częstochowa, 19 marca. W magistracie odbyło się drugie zebranie przedwyborcze, na którem uczestniczyło około 500 prawyborców miejskich z różnych sfer społeczeństwa; przemawiali drobni rzemieślnicy i robotnicy. Przeprowadzono wybory próbne. Z 8 wyborców miasta Częstochowy wybrano 4 osoby z wykształceniem wyższem, dwóch księży i dwóch z wykształceniem średniem.

Stary Peterhof. 19 marca. Na zgromadzenie przedwyborcze właścicieli rolnych powiatu peterhofskiego zgłosiło się z 1868 prawyborców 365, uczestniczyło w balotowaniu 254, wybrano 17 pełnomocników, w ich liczbie 12-tu z partyi handlowo-przemysłowej i właścicieli wilii, 4-ch włościan i 1 lekarza właściciela willi.

Oranienbaum, 19 marca. Na zebraniu przedwyborczem prawyborców miejskich postawiono kandydatów związku 30 października i legalnego porządku.

Teheran, 19 marca. Podług wiadomości ze Seistanu dżuma słabnie. W ostatnich 20 dniach było wszystkiego 17 wypadków zasłabnięć, wyzdrowiało 8, chorych pozostało 5; jednakże wskutek nagannej nieuwagi naczelnika kordonu, zakupiono żywność we wsi zarażonej i dżuma przeniosła się do Nusredbadu, gdzie zachorowało 10 ludzi. Rada sanitarna zarządziła surowe środki ostrożności. Były poseł Szpejer wyjechał z Teheranu.

Nicea, 13 marca. W nocy z 17-go na 18-go zmarł tu książę Konstanty, syn Piotra, Oldenburski.

Lané, 19 marca. Po południu 1000 strejkujących z czerwonemi sztandarami urządzili pochód na cmentarz w wilii Montipierre, gdzie nad mogiłami ofiar wybuchu w kopalniach wypowiedziano mnóstwo mów. Następnie uczestnicy zebrania zgromadzili się w lokalu zamkniętym, gdzie powtórnie wypowiedziano mowy podżegające. Rozruchów nie było. W nocy zeszłej przyszły wojska dla podtrzymania żandarmów.

Podług informacyi inżynierów pożar w szachtach został prawie zlokalizowany. Spodziewanem jest wznowienie niebawem wydobywanie trupów.

OFIARY.

Na głodnych.

Dziękując Szan. panu W. Morsztynkiewiczowi za okazaną mi życzliwość — rb. 1.

Zebrane pomiędzy robotnikami fabryki przędzalni odpadków akc. Tow. K. Scheiblera 8 rb. 54 i pół kop.

Na rodziny pozostałe po poległych w Strykowie.

Zebrane pomiędzy robotnikami fabryki przędzalni odpadków akc. Tow. Scheiblera 3 rb.
Kazimierz Żelisławski 4 rb.

Na pomnik zabitych w Strykowie.

B. Falkenberg 20 kop.
B. Homerowa 20 kop.
W. Adamski 20 kop.
Stanisław Gielerd 50 kop.
Kazimierz Stanisławski 1 rb.

Na szkółkę rzemiosł.

A. Stanisławscy 3 rb.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana o umieszczenie w swem poczytnem piśmie naszej korespondencyi ze stacyi Łódź-Karolew dr. żel. F. Ł., w której chcemy dać świadectwo prawdzie i oczyścić człowieka niewinnie obrzuconego kłamstwem ze strony partyi Socyal-Demokratycznej. Jakkolwiek odpowiadanie na zwykłe partyi tej oszczerstwa w pismach poważnych nie powinno mieć miejsca, to jednakże nie mając innego sposobu podania rzeczywistej prawdy do publicznej wiadomości, mamy nadzieję, iż Wielmożny Pan nie odmówi nam tej łaski.

Mianowicie w numerze 3-im, z dnia 11-go marca 1906 r., gazetki pod tyt. „Do walki“ nieznani potwarcy zarzucają naszemu bezpośredniemu zwierzchnikowi, panu Julianowi Wiśniewskiemu, wyrzucanie z posad ludzi godnych poszanowania, oskarżanie ich o kradzieże, niesprawiedliwe przenoszenie tych pracowników na inne stacye, nareszcie oświadczają, jakoby tenże p. Wiśniewski dobierał sobie pracowników, pomagających mu jedynie w szwindlach i działaniach na niekorzyść kolei.

My, robotnicy i stróże st. Łódź-Karolew, rozumiejąc, jaką szkodę moralną, wobec poczytności takich rzeczy, w dzisiejszych czasach przynosi to i nam samym i naszemu zwierzchnikowi, oświadczamy, że pismo „Do walki“ w danym wypadku minęło się zupełnie z prawdą, gdyż p. Wiśniewski po objęciu st. Łódź-Karolew nietylko nie robi nadużyć, ale doprowadził ją do normalnego porządku, wykorzenił zło, które się tu gnieździło i obchodząc się najsprawiedliwiej z nami, zasłużył sobie wdzięczność każdego uczciwego człowieka, uważamy więc za święty obowiązek sprostować potworne zarzuty, wymierzone nieuczciwie przeciwko panu Wiśniewskiemu, z którym wielu z nas pracuje już od lat kilkunastu.

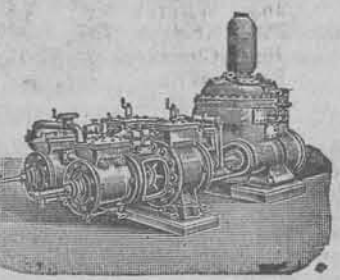
Józef Antoniewski
Józef Komorowski
Michał Mondrzejewski
Antoni Jarosz
Piotr Jałmużny
Stanisław Milczarek
Józef Witczak
Za nieumiejącego pisać Józef Kroczyk
Józef Chojnacki
Paweł Wilk
Jakób Cegieła
Kazimierz Cyborowski.

368

Rohn, Zieliński i S-ka

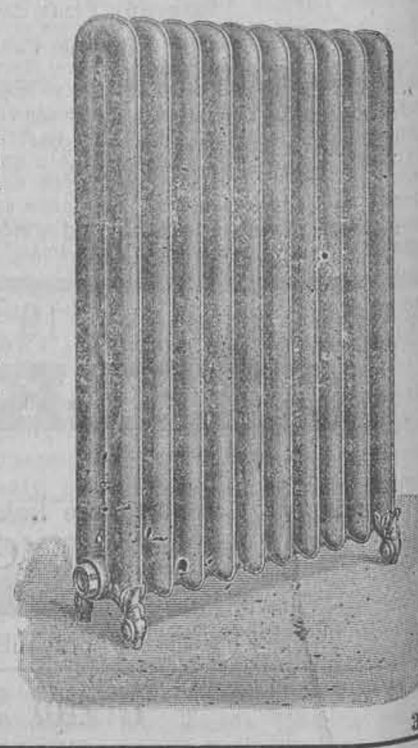
W WARSZAWIE.

Specyalna Fabryka Pomp i Odlewnia Żelaza.



Specyalność:

Pompy parowe syst. Worthingtona leżące i stojące, zwyczajne i według syst. Compound z kondensacyą lub bez niej.
Pompy transmisyjne i do ruchu **elektrycznego.**
Pompy rotacyjne odśrodkowe i probiercze.
Pompy wiszące syst. **Worthingtona** do szybów kopalnianych.
Pompy transmisyjne **do studzien artezyjskich.**
Pompy wielkie dla wodociągów, cukrowni, kopalń—według specyalnych projektów.
Pompy do pras hydraulicznych i **akumulatory** do urządzeń hydraulicznych.



Odlewy ogrzewalne, maszynowo formowane: rury żebrowe, elementy, radyatory, rury gwiazdowe.
Klapy wentylacyjne.
Fasony do rur ciągnionych i inne **akcesorya do ogrzewań centralnych.**
Kotły o nizkiem ciśnieniu **do ogrzewań centralnych.**

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA ZE SKŁADU W ŁODZI.

Specyalne cenniki, prospekty, oferty — bezpłatnie.

Przedstawiciele na Łódź i okolice **Hordliczka i Stamirowski, Łódź.** **Telefon № 386.** 318

Zarząd

Banku Handlowego w Łodzi

na zasadzie §§ 51 i 52 Ustawy Banku zaprasza niniejszem pp. Akcyonaryuszów na

XXXIII Ogólne Zwyczajne Zebranie

w dniu (12) 25 kwietnia r. b. o godz. 4-ej po południu w gmachu Banku Handlowego w Łodzi przy ulicy Średniej pod № 336/16 odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Przedstawienie sprawozdania i bilansu za r. 1905.
2) Zatwierdzenie dywidendy za tenże rok.
3) Wybór członków Rady i Kandydatów.
4) Wybór członków Komisyi Rewizyjnej do sprawdzenia sprawozdania i bilansu za 1906 r.

Do uczestnictwa w Zebraniu powyższem mają prawo akcyonaryusze, którzy do dnia (5) 18 kwietnia r. b. złożą swoje akcye w kasach: Banku Handlowego w Łodzi lub Oddziałów tegoż w Warszawie, Lublinie, Radomiu, Kielcach lub też Wołżańsko-Kamskiego Banku Handlowego w Petersburgu.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Banku w Łodzi na trzy dni przed terminem zebrania. Złożone akcye zwracane będą po zamknięciu zebrania, począwszy od (13) 26 kwietnia r. b. 371—1

Łódź, dnia (4) 17 marca 1906 r.

ŹRÓDŁEM SIŁY

dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energji skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest Sanatogen Bauera, zaszczycony świadectwami przeszło 3000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko **Bauera i S-ki** w opakowaniu rosyjskiem.
Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Broszury na żądanie wysyła bezpłatnie
S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4, w Warszawie.

308—4—3

№ 2591 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 47ha przy ulicy Długiej, przez Gotlieba Häuslera, pierwotna rb. 40,000;
2) pod № 49g przy ulicy Długiej, preaz Gotlieba Häuslera, pierwotna rb. 40,000;
3) pod № 1398 przy ulicy Cegielnianej, przez Hersza-Grzegorza i Rosę małżonków Dreicer, dodatkowa rb. 16,900;
4) pod № 812h przy ulicy św. Andrzeja, przez Teodora Ruszewskiego, pierwotna rb. 11,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. 370

Łódź, dnia (4) 17 marca 1906 r.

Przyjmuje się po możliwie nizkich cenach **kafrowanie (karbowanie)**

sukien, sukienek dziecinnych, oraz falban i t. d. Fasony na spódnice ostatniej mody udzielam swoje do kafrowania. Adres: ulica Szkolna dawniej Golca Nr. 7. Oficyna P. Pal, mieszk. 38. Przyjmuje się również suknie do szycia bardzo tanio. 178—10—0



ELEGANCKIE
UBRANIA
MĘSKIE

GOTOWE
I NA
OBSTALUNEK.

EMIL SZMECHEL

Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałkowska 130.

Do wydzierżawienia

FABRYKA

Fryderyka Abla w Łodzi

przy ulicy Milsza nr. 55. Wiadomość u syndyków upadłości Adw. przys. A. Stanisławskiego i S. Krolle, Nowy Rynek 9. 350—3—3

Do wynajęcia

od 1 kwietnia r. b. sklep, stajnia i szopa na ul. Widzewskiej nr. 147. Wiadomość ul. Karola nr. 3, m. 14, od 12—3 pp. 338—3—3

W czwartek w drodze powrotnej z Helenowa na ul. Pasaż Szulca nr. 32 o godzinie 12 wieczorem **zginął**

kołnierz skonksowy.

Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie go na ul. Piotrkowską nr. 108 m. 6 za wynagrodzeniem rb. 5. 351-3-2

Kartofle

stołowe w wyborowym gatunku z dominium „Błoto" po rb. 1 kop. 20 za korzec wagi 240 funt. loco. Mleczarnia Ziemiańska przy ulicy Dzielnej nr. 30 telefonu 304, gdzie też przyjmuje się zamówienia. 347—3 3

W tłoczni „Rozwoju". Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**